

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

## Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

### Co słyszeć w świecie?

**Niemcy.** Cesarz niemiecki zatwierdził nowy kodeks cywilny, położywszy na nim swój podpis. Jest to wypadek ważny, gdyż kodeks nabiera teraz mocy prawnej. Tym sposobem ustać powinna 4 lata działalność komisji kolonizacyjnej.

— O nowym ministrze wojny zaznaczyć wypada, iż liczy niespełna 55 lat, a jest rodzonym bratem byłego ministra oświaty a obecnie naczelnego prezesa Prus Zach. pana Gosslera. Ma być człowiekiem w sprawach wojskowych bardzo oświeconym, oraz dobrym mówcą. Jak piszą niektóre większe gazety, mają być nieuzasadnioną obawą, jakoby zmiana w ministerstwie wojny miała oznaczać niekorzystny obrót pod względem reorganizacji postępowania karnego w wojsku, gdyż nowy minister stoi podobno co do tej kwestji na tem samem stanowisku, co i kanclerz ks. Hohenlohe. Ten zaś, jak wiadomo, parlamentowi przedłożenie odnośnego projektu do prawa wyraźnie obiecał.

— Druga córka księcia reagenta bawarskiego Luitpolda, księżniczka Marya, zaręczyła się z najstarszym synem hrabiego Caserty, księciem Ferdynandem Piusem Maryą.

— Cesarz niemiecki przybył z swą rodziną w poniedziałek wieczorem do Poczdamu.

— Do upadku ministra wojny Bronsarta, miała się przyczynić wojskowa ordynacja karna. Bronsart żądał, ażeby postępowanie karne było jawne, cesarz natomiast jest za dotychczasowym porządkiem i miał powiedzieć, że trzeba się strzedz „żydowskich reporterów gazetarskich“, którzy wszędzie umieją się wcisnąć i najprostsze rzeczy tak wspaniale ubarwiają, że pod balastem farb niknie zupełnie żdźbło prawdy. Tego rodzaju skandaliczne opisy są bardzo szkodliwe, gdyż rozluźniają trwałą budowę wojskową — rzekł cesarz. Pisma żydowskie są tem niby zgorzzone i zauważają, że słowa te wypowiedział niezawodnie jaki konserwatysta, a teraz udaje, jakoby z ust cesarza wyszły.

— Książę kanclerz niemiecki Hohenlohe wyjechał z swą małżonką i z swą córką do swych dóbr Werki (w gubernii Wileńskiej), gdzie zamysła pozostać do manewr. Z Werki przyjedzie książę Hohenlohe wprost do Wrocławia na przyjęcie cara rosyjskiego.

**Francya.** W niedzielę odkryto pomnik na cześć Carnota wystawiony w Chalons sur Marne. Minister Rambaud wypowiedział przy tem mowę, w której przytoczył słowa cesarza Wilhelma, że Carnot padł jak żołnierz na placu boju. Gazeta „In-

transiegeant“ jest tem wielce oburzona, że minister nie mógł lepiej uczcić pamięć Carnota, tylko musiał się powoływać na słowa niemieckiego cesarza.

**W Belgii** odbył się w tych dniach proces przeciw kapitanowi Lothaire, który był obwiniony o nieprawne osądzenie na śmierć angielskiego obywatela Stokesa. Sąd uwolnił Lothaire, który starał się udowodnić, że Stokes dostarczał broni murzynom wbrew przepisom prawa stanu Kongo, należącemu królowi belgijskiemu. Za taki postępek jest kara śmierci wyznaczona. Stokes, chociaż Anglik, podróżował wtenczas w służbie Niemców. Wskutek tego wyroku zaczęły niemieckie gazety występować przeciw Belgii. Zaś belgijskie pisma oświadczyły, że Belgia sobie mało co robi z Niemców, w czem wtórowały im francuzkie gazety. Anglia pogodziła się z Belgią, raczej z stanem Kongo. Rodzina Stokesa otrzymała 120,000 mk. odszkodowania. Anglia zaś pozyskała pomoc stanu Kongo przeciw Madhistom w Srodkowej Afryce, z którymi prowadzi wojnę.

### Encyklika

#### Jego Świątobliwości Ojca św. Leona XIII o jedności Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

Z drugiej strony kto stoi na czele całej owczarni, musi koniecznie nie tylko nad pojedynczymi owcami, lecz nad całą panować owczarnią. Alboż może owczarnia kieruje pasterzem? Żaliż tedy następcy Apostołów są jako ciało fundamentem, na którym oprzeć się musi następca Piotra, szukając oparcia trwałego? Kto posiada klucze królestwa, ten zarazem musi posiadać jurysdykcją i władzę nie tylko w poszczególnych dzielnicach, lecz w całym królestwie; i podobnie jako Biskupi i to każdy w swój dyecezyi rozkazują na mocy swój powagi nie tylko poszczególnym jednostkom świeckim, lecz panują nad ogółem, takież Papieże rzymscy, których władza rozciąga się nad całą społecznością chrześcijańską, obowiązali sobie do podległości i posłuszeństwa wszystkie jej części, choćby one złączyły się w jedno. Chrystus Pan wyznaczył, jak to już wykazaliśmy, Piotra i jego następców na swoich Namiestników, ażeby na zawsze panowali w jego Kościele w ten sposób, w jaki on sam panował podczas swego pobytu na ziemi. Czyż teraz zechce ktoś jeszcze twierdzić, że kolegium Apostolskie przewyższa pod względem powagi swego mistrza?

Władzę tę nawet nad kolegium Biskupów, o której mowa, a którą Pismo św. wyraźnie zapowiada, zawsze Kościół uznawał i poświadczał. Oto wyroki Soborów co do tego punktu: »Czytamy, że Papież rzymski sądził naczelników wszystkich kościołów, ale nie czytamy nigdzie, iżby on gdziekolwiek był sądzony«. Podana jest także przyczyna tego faktu: »Nie masz powagi nad powagę Stolicy Apostolskiej«. Ztąd też powiada Gelazy w wyrokach Soborów: »Jako wszystko czego nie potwierdziła pierwsza Stolica

św., nie może być prawomocnym, takież wszystko, co wyrokiem jej stwierdzone zostało, przyjmuje cały Kościół«.

Jakoż Papieże rzymscy zawždy mieli prawo potwierdzania lub znoszenia uchwał lub wyroków Soborów. Leon Wielki zniósł akta małego Soboru efezkiego, Damazy odrzucił akta Soboru arimineńskiego, Hadrian I konstantynopolitańskiego, zaś dwudziesty ósmy kanon Soboru chalcedońskiego nie stał się, jak wiadomo, prawomocnym, ponieważ nie pozyskał zatwierdzenia i przyzwolenia Stolicy Apostolskiej. Ztąd też na piątym Soborze lateraneńskim słusznie Leon X przeprowadził uchwałę: »Nietylko ze świadectw Pisma św., z wyrażen Ojców Kościoła i innych Papieży rzymskich, tudzież z wyroków świętych Kanonów, lecz także z wyraźnego świadectwa samychże Soborów wynika wyraźnie, że tylko Papież rzymski, dopóki jest w urzędzie, posiada zupełne prawo i władzę na mocy swój powagi nad wszystkimi Soborami, zwoływania Soborów, odwlekania i rozwiązywania Soborów«.

W Piśmie św. wyraźnie powiedziano, że klucze królestwa niebieskiego powierzone zostały jednemu Piotrowi, oraz że władza wiązania i rozwiązywania zlaną została na Apostołów wespół z Piotrem; nikt atoli nam nie poświadcza, od kogoby Apostołowie otrzymali najwyższą władzę bez łączności z Piotrem lub cowiecziej wbrew Piotrowi. Od Jezusa Chrystusa niezawodnie jej nie otrzymali. Wyrok zatem Soboru watykańskiego, określający naturę i doniosłość rzymskiego prymatu, nie zaprowadził żadnej nowości, lecz potwierdził tylko starodawną, starą wiarę wszystkich wieków.

Nie należy też mniemać, jakoby podporządkowanie jednych i tych samych poddanych pod jedną władzę spowodowało zamęt w zarządzie. Podejrzenie takowe znosi z góry względ na mądrość Boga, który sam utworzył ów ustrój. Nadto atoli nadmienić należy, że porządek i stosunki społeczne o wiele więcej doznałyby wstrząsnień, gdybyśmy mieli dwie równe potęgi, zgola niezależne jedna od drugiej. Natomiast władza Papieży rzymskiego jest bezwarunkowo powszechna i stanowczo niezależna; zaś władza Biskupów ograniczona jest w pewnej mierze, niezupełnie niezależna: »Nie podobna, aby dwóch pasterzy o równej władzy ustanowiono nad jedną owczarnią; uchodzi atoli, żeby dwóch przełożonych, z których jeden drugiemu podlega, ustanowiono na jednym i tym samym ludem; tym sposobem rządzą gminą bezpośrednio proboszcz, Biskup i Papież«. Rzymscy zaś Papieże pamiętają przedewszystkiem, aby boskie urządzenie w Kościele zachowane zostało i jako dla tego bronią czujnie i gorliwie praw własnego urzędu, takież, gdy zachodzi potrzeba, mają zawsze na oku obronę władzy przynależnej Biskupom. Co więcej, upatrują oni w zaszczytach wyświadcanych Biskupom i w posłuszeństwie dla nich zaszczyty własne i powolność dla siebie samych: »Mój honor jest honorem całego Kościoła. Moim honorem jest zupełne uznanie powagi braci moich. Wtedy tylko czuję się istotnie uczczonym, gdy żadnemu z nich przynależne nie bywają odmawiane zaszczyty«.

(Dokończenie nastąpi.)



## Listy z podróży.

### IV.

W góry! w góry! miły bracie,  
Tam swoboda czeka na cie,  
Na szalase do pasterzy,  
Gdzie ze źródła woda bieży;  
Gdzie się serce z sercem mierzy,  
I w swobodę człowiek wierzy!  
Tutaj silniej świat oddycha,  
Tu się szczerzej człek uśmiecha,  
Gdy się wiosną śmieją góry.

Tak poeta Wincenty Poi w »Pieśni o ziemi naszej« opiewa uroczę góry Karpaty, Pieniny, Tatry i Beskid, w Galicyi położone. Ale nie tylko poeci opiewają piękność i romantyczność gór, bo i lekarze osobom osłabionym lub chorym na piersi zalecają pobyt w górach lub w górskim powietrzu. To też w miarę tego, gdzie góry położone, czy w okolicach cieplejszych, chorzy i cierpiący przez cały rok, a w okolicach zimniejszych przynajmniej latem szukają wytchnienia i pokrzepienia sił, bo któżby nie chciał być zdrowym i któżby zdrowia swego nie ratował?

Takim zakątkiem w górach, gdzie chorzy w porze letniej leczą się świeżem górskim powietrzem, różnemi wodami leczniczymi ze źródeł wypływającymi, mlekiem, serwatką owecą (zentycą) i kefirem, jest zakład zdrojowy w Szczawnicy, 6 mil od Starego Sącza oddalony, dokąd się udałem. Już na dworcu w Starym Sączu poznać, że tu świat inny, górski. Mieszkańcy tych gór, góralami zwani, stoją tu z powózkami zaprzężonemi w małe, krepie koniki i ofiarują się przewieźć podróżnego do Szczawnicy. Są to po części ludzie bardzo biedni, którzy kupiwszy sobie konika i bryczkę, przewożą gości całe lato ze Starego Sącza do Szczawnicy i z tego tylko żyją. Biorą zaś zapłatę taką, jakąm się udawdrzeć z podróżnego. Za powóz w dwa konie żądają nieraz 10 guldenów, a jadą za dwa, gdy im więcej nikt dać nie chce. Gdy się trafi bogatszy pan, zapłaci bez targu, co żądają, wtedy góral coś zarobi. Biedniejsi zwykle się

targują, a gdy lepszego się nie trafi, to góral jedzie prawie za bezcen. Zwykle zabierze taniej, gdy gości odwiezie, a z powrotem mu się trafi kogoś zabrać. Taką okazją i ja jechałem, jednokonką, za 2 guldeny, co zresztą nie jest drogo, gdy się zważy, że na nasze pieniądze jest to 3 m. 40 fen., a tu 6 mil drogi. Mój góral wprawdzie chciał choć jeszcze z pół guldena, ale jechał ostatecznie, gym mu obiecał dać jeszcze 10 centów (około 20 fen.) na tytoń, który górale bardzo chętnie palą. Do biwszy tak targu, wyjeżdżamy ze Starego Sącza. Oczom przedstawia się widok czaruujący. Jak okiem zasięgnąć, wysokie góry, wśród których w dolinach pięknie położone wioski, z pięknymi, murowanymi kościołami, wzdłuż zaś prawie całej drogi rwie się i szumi rzeka biały Dunajec. Naturalnie, że gdzie wioska, tam i karczma, a przed nią żyd na ławeczce czyta w obszarpanej jakiej księżce, może w talmudzie — bo to »szabas«. Tu i owdzie żyd w długim chałacie ogląda mizerne zboże na polu, aby się przekonać, wiele jeszcze chłopu można na nie zborgować, lub dać wódki, aby go potem wygnać z ojcowizny, a sam ze swoją Ryfką i Lajbusiem, być »a fajm gospodarz«. Gromadami też ciągną górale z kosami na zarobek, w równiny na żniwa, aby grosz jakiś zarobić, bo zima tu długa i ciężka, a jeść się chce. Lud to pobożny, potulny, widząc podróżnego, z daleka zdejmując czapkę i schylając się, pochwała Pana Boga.

## Wiadomości kościelne.

**Fulda.** Dnia 19 sierpnia rano rozpoczęły się narady Biskupów pruskich zaraz po nabożeństwie przy grobie św. Bonifacego. Biorą w nich udział arcybiskup koloński ks. kardynał Filip Kremetz, arcybiskup gnieźnieński i poznański ks. Floryan Stablewski, książę-biskup wrocławski ks. kard. Jerzy Kopp, biskup warmiński ks. Andrzej Thiel, biskup chełmiński ks. Leon Rödner, biskup trewirski ks. Felix Korum, biskup monasterski ks. Herman Dingelstatt, biskup

Wzburzony gniewem chwiał się na nogach. Nie patrząc na nikogo poszedł do bocznej komnaty, gdzie legł na posłaniu, a w sąsiedniej izbie słychać było oddech chrapliwy i jakieś mruczenie. Stryjowie znali porywczosć Popiela, nie bardzo mu się też dziwili, chociaż im przykro było, że w tak piękny dla kraju dzień, dał się unieść złości do stryja rodzzonego. Znużeni drogą i trudami wojny udali się wnet na spoczynek.

Kneź tymczasem usnąć nie mógł.

Kraska, który był zawsze na usługi pana, zbliżył się doń, aby mu pomódz w rozbieraniu się.

— Daj mi pokój! — zawołał Popiel, potem dopiero, jakby poznając go, dodał łagodniej — a, to ty, Kraska. tyś mi życie ocalił, dobry z ciebie chłopak. Idź spać, nie potrzebuję cię teraz.

Kraska poszedł do sąsiedniej izby, a tam legł na podłodze, ale na sen mu się nie zbierało. Słyszał ciężkie kroki knezia i głos jego, który to cichnął, to znów gwałtowniej wybuchał. Popiel odgrażał się, że krew się lać będzie, a słuchać go muszą wszyscy, jego jednego tylko, bo albo panem chce być, albo raczej zginąć woli. Czasem głos knezia był tak straszny, że Kraska drżał jak liść osiki, a wciąż tylko słyszał:

— Ja jeden tu panem, a kto piśnie słówko rady, pójdzie na gałęź, albo w jezioro, na pociechę rydom.

Dopiero nad ranem Kraska usnął, a śniła mu się krew, słyszał jęki mordowanych i widział nad bramą zamkową wi-

paderbornski ks. Józef Hubert Simar, biskup limburski ks. Klein, biskup fuldański ks. Komp i biskup polowy z Berlina. Biskup osnabrucki i hildeshejski dla słabości zdrowia nie przybyli.

**W Dortmundzie** (w Westfalii) odbędzie się z okazji powszechnego wieca katolików niemieckich wiec katolicko-polski i to dnia 23 sierpnia b. r. o godz. 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, po południu w lokalu czeladzi katolickiej. Na porządku obrad będą najżywotniejsze sprawy nasze. Mówców zaproszono nietylko z Westfalii i Nadrenii, lecz także ze stron ojezystych. Odnośny komitet słusznie ma nadzieję, iż rodacy jak najliczniej na ów wiec się stawią, aby pokazać, iż są wiernymi synami tak Kościoła św., jako też narodu polskiego.

**Francya.** Niedawno został w Lyonie poświęcony nowy wielki kościół, jeden z najpiękniejszych i najwspanialszych na świecie. Budowa kosztowała 10 milionów franków. Francuzi lyońscy w r. 1870 ślubowali wystawić wielką świątynię, jeżeli najazd nieprzyjaciół nie rozciągnie się do ich miasta. Niemcy też nie doszli z wojskiem swoim aż do Lyonu, dla tego spełniono ten ślub. Właśnie w 25 rocznicę ślubu był gotowy, a teraz oddany na chwałę Bożą.

**Rzym.** Ojciec św. udzielił w tych dniach posłuchania kilku kardynałom, biskupom, prałatom i zastępcom katolickich towarzystw. Papież dziękował za okazaną mu życzliwość i chwalił zmarłego kard. Monako. Następnie kazał sobie zdać sprawę z wieca przeciwników masonów w Trydencie, z kongresu eucharystycznego w Orwieto, z misyi w Syrii i w środkowej Afryce. Ojciec św. przyrzekł wszelką pomoc, którą w każdym przypadku dać może. Na końcu udzielił wszystkim błogosławieństwa apostolskiego. Papież dobrze wygląda, a więc pogłoski o lichym stanie zdrowia jego, które niedawno obiegały, nie są prawdziwe.

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Od 25 do 30 sierpnia bę-

szącego knezia Zboisława. Obudziwszy się, patrzył, czy na prawdę krwi gdzie nie ma. Dopiero przekonawszy się, że to był tylko sen, uspokoił się.

Z pod zamku lud zaczął się rozchodzić; kneziowie też niedługo bawili, widząc uparty gniew Popiela. Pilno było kądzemu do domu swego. Kraska się też wyprosił do swego stryja, którego dawno nie widział. Kneź mu iść pozwolił i obdarzył, a przykazał tylko, aby rychło wracał, bo mu był pod ręką potrzebny.

Na zamku zrobito się znów cicho.

Kraska na pięknym koniu, z mieczem przy boku spieszył do chaty stryja, kryjącej się w lesie, niedaleko z drugiej strony Gopła. Pilno mu było do swoich, chciał się nacieszyć ich widokiem, a tyle miał do opowiadania o wojnie i sobie. Na książęcym zamku dobrze mu było, ale przecież lepiej w cichej chacie kmiecej, obok kochającego stryja i jego żony.

Niebawem ujrzał się u kresu drogi. Widział znów tę chatę niską za dębowym płotem, zwykle tak cichą, spokojną, a około której dziś dużo kręciło się ludzi i gwar panował jakiś ureczysty.

Kraska z konia skoczył, uwiązał go u płotu i szukał jakiej znajomej twarzy. Chwilę się rozglądał i ujrzał stryja, otoczonego poważnemi kmieciami. Podbiegł do niego i do kolan mu się schylił.

— Witajcie mi stryju kochany!

— A witajże chłopeze miły, już cię oczy moje z tęsknotą wyglądały.

— Musiałem być przy kneziu.

— A, wiem, wiem, dzielnie się spr-

## Popiel i Piast.

Powieść historyczna z IX-go wieku

10)

przez  
**E. Zorjana.**

(Ciąg dalszy.)

Popiel spojrział na stryja jakoś dziwnie.

— Sprawa moja powinna dla was zawsze być dobrą.

— My chcemy zgody, spokoju.

— I ja chcę spokoju, dość mam buntów; choćbym miał morze krwi wylać, muszę mieć spokój, posłuszeństwo. Dziś on jutro inny — mówił Popiel gwałtownie, zapominając, że ci inni go otaczają — i tak bez końca. Jednemu łba ukreję, pozna każdy, że ze mną nie żartować.

— Do kogoż to mówisz? — zapytał kneź Władysław.

— Do tych wszystkich, co mi władzy zazdroszczą, coby radzi tu, na moim usiąść stole i rządzić całą ziemią.

— Stryjami twoimi jesteśmy i ślubowaliśmy bratu naszemu, a twemu ojcu, że cię wspierać będziemy radą i dłonią — mówił spokojnie Władysław, ale znać było w nim gniew i obrazę.

— I on ślubował, a zdradził.

Kneź Władysław powstał i zbliżając się do Popiela, rzekł łagodnie:

— Zostaw to nam, my go skłonim by cię przeprosił.

— Nie chcę żadnych przeprosin — zawołał Popiel gwałtownie porywając się z ławy — krew mieć muszę i będę ją miał!



dzie wkwaterowany jeden regiment piechoty w mieście naszym. Niechże każdy zatem obejrzy się za mieszkaniem.

— Egzamin dla tych, którzy uzyskać chcą świadectwo zdolności do podkuwania koni, odbędzie się tutaj przed wyznaczoną komisją egzaminacyjną 5 września. Zgłoszenia do egzaminu przyjmuje do 29 sierpnia weterynarz powiatowy p. Besenrot ztąd.

— W niedzielę wieczorem uciekł kelner z pieniędzmi, który był zatrudniony w Jakóbowie. Zabrał ze sobą około 50 marek. Dotychczas nie zdołano go pochwycić.

— Zabezpieczajcie zabudowania gospodarskie, mianowicie stodoły! Żniwa pokonieczone przeważnie; stodoły napelniły się plonem i to, dzięki Bogu, dość obfitym. Lecz cały ten plon, owoc pracy całorocznej i nadzieja rolnika każdej chwili stać się może pastwą płomieni, a strata ztąd powstała zachwiać całą egzystencją rolnika i doprowadzić go do kija żebraczego. Ileż to było już wypadków takich! Dla tego ponownie przypominamy i wzywamy: Zabezpieczajcie się od ognia! Nikt nie wie dnia i godziny i największa ostrożność nie zapobiegnie nieszczęściu, boć powstaje ono najczęściej przez wypadek, którego ani przewidzieć, a któremu tém samem zapobiedz nie można. Ileż to pożarów wznieciły np. w ostatnich tygodniach pioruny? Zabezpieczenie od ognia to także oszczędność wielka, premie czyli opłata zabezpieczenia wraca się stokrotnie w razie nieszczęścia, a już spokojnie spać można i oddawać się innym zajęciom. Ci więc z gospodarzy naszych, którzy zaniedbali tej wieki ostrożności, tego obowiązku względem siebie i rodziny, niechże coprędzej to naprawią.

\* **Melzak.** W rzece Walsch znalazła kobieta małe dziecko utopione. Niemowlę jak się okazało, miało być bardzo nożem pozgane. Matkę wyrodną podobno już uwięziono.

\* **Wystruc.** Robotnik Gedat położył się przez obiad na drzemkę. W tym czasie nasaczyli ucznie ubranie jego naftą i zapalili. G. okropnie poparzony leży w lazarecie bez nadziei.

wileś.

Znajomi kmiecie witali odważnego Kraske, a każdy mu czyn jego chwalił.

— A co to u was za święto? — zapytał Kraska.

— Nie wiesz? — zawołał jeden z sądziwych kmieci — a też dziś stryj twój, zacny nasz Piast, wyprawia postrzyżyny jedynakowi.

— Jakże mi miło, żem w taki dzień przybył.

— Chodźcie chłopcze do chaty, powitać moją żonę i małego Ziemowita.

Poszli, a za nimi poważni kmiecie, którzy Piasta w wielkim mieli poszanowaniu.

Kmieć to był ubogi, ale pracowity i rozumny, jak rzadko. Starsi przychodzili pytać go o radę, a on skromny i małomowny, mówił każdemu, jak myślał i zawsze poradził dobrze. Serce miał zacne i poczciwe, gościom, choć w ubogiej chacie, zawsze był rad i nigdy też nikt nie ominął jego progów. Ziemi miał kawał nie wielki, a rodziło się na niej szczęśliwie i z roku na rok zostawało trochę zboża. Barci zaś takich, jak u Piasta, nie wiele było dokoła. Powiadali ludzie, że u niego nigdy i jedna pszczoła nie zginęła, a miód znosił yborny i więcej go było aniżeli gdzieindziej.

To też u Piasta zawsze był na stole chleb i miód, drzwi stały, jak to było zwyczajem, zawsze otworem, chociażby gospodarza nie było doma. Garnęli się też ludzie do Piasta, bo był dziwnie zręcznym kołodziejem. Sam sobie wszystko robił, a nikomu pomocy nie odmówił. Jesienią, gdy już na polu roboty nie było, można było

\* **Nibork.** Z powodu epidemii biegunki obecnie lazaret przepelniony chorymi tak, że więcej nie przyjmują.

\* **Reszel.** Pożar zniszczył wszystkie budynki gospodarze młynarza Węzłowskiego z całym zasobem. Jest to w przeciagu 6 lat trzeci pożar na dotkniętej posiadłości.

\* **Wąbrzeźno.** Ładnym stróżem był stróż nocny Dulski z Lusewa, którego tam dopiero od kilku miesięcy ustanowiono stróżem nocnym. Już od kilku tygodni ciągle we wsi tej nocami kradziono, a złodzieja nie było można w żaden sposób wykryć. Teraz dopiero pokazało się, że złodziejem jest sam stróż. Pochwycono go bowiem na tém, jak z jednego ogrodu kradł bieliznę z bielawy i niósł prosto do domu. Przy rewizji w pomieszkaniu jego znaleziono bardzo wiele rozmaitych skradzionych przedmiotów. Dulski przyznał się do winy i został aresztowany.

\* **Swiecie.** Z powiatu świeckiego już nadszedł do biura parlamentu niemieckiego w Berlinie drugi protest przeciw wyborowi niemieckiego kandydata p. Holza. Zapewne jeszcze w tym roku będą w powiecie świeckim ponowne wybory.

\* **Grudziądz.** Kilku wystawców wyniosło się cichaczem, nie zapłaciwszy nawet należności za miejsce, zajęte na placu wystawy; widocznie, że kosztów nie wybili, a odjechali z myślą, że po raz drugi na plewy złapać się nie dadzą. Browar Weber i Wendrich z Susza ogłasza teraz w »Danzigerce«, że zbieraczowi medali wystawy grudziądzkiej stawia bezpłatnie do dyspozycji otrzymane dyplomy honorowy i zarzucca komitetowi, który wyznaczał nagrody, że się na niczém nie zna. I kilku innych wystawców nie przyjęło medali. A jak to »Gesellige« wystawę wychwalał i do współudziału zachęcał! Drugi raz sztuczka mu się nie uda.

\* **Poznań.** Zlot towarzystw sokolich (rodzaj niemieckich »turnferajnow«) odbył się w Poznaniu w piątek, sobotę i niedzielę ściśle według przygotowanego programu przy nader licznych udziałach druhów i publiczności i w obec jawnych i tajnych

widzieć Piasta przed chatą, zajętego naprawą wozów i pługów. Z daleka nawet przybywali doń ludzie z prośbą o naprawę lub zrobienie wozu, czy pługa. A on chętny zawsze do pracy, ugaszczał chętnie każdego i zręcznie strugał dzwony do kół, że to wszystko wyglądało jak ulane.

Nie dziw więc, że dziś w chacie Piasta, obchodząc tak ważną uroczystość, jak postrzyżyny jedynaka, zebrało się sporo kmieci, a nikt nie przyszedł z próżnemi rękoma, więc było jadła i napoju pod dostatkiem.

W chacie miejsca nie było wiele więc goście wychodzili na podwórze, gdzie im Piast przyrządził długie ławy, a żona jego, Rzepicha, podawała jadło i pełne dzbany miodu. Gwarzono wesoło to o tem, to o owem, a już najczęściej o ostatniej wojnie, o który Kraska umiał wiele opowiedzieć. Rozpytywano go ciągle, to o knezia, to o kneziów i wojewodów, to wreszcie o niego samego, a Kraska opowiadał co widział i słyszał, nie tając gniewu króla, po odejściu knezia Zboisława. Mówił, co podsłuchał w nocy w szałasie kneziowskim, chociaż nie wszystko rozumiał to jednak pamiętał dobrze każde słowo. Nie mógł przecież zapomnieć tego, co kneź tyle razy powtarzał że on jeden tu tylko panem, a kto piśnie słówko rady, pójdzie na gałęź, albo w jezioro.

Kmiecie głowami kiwali, Piast był zamysłony, jakby przeczuwał jakie nieszczęście, ale nikt nie odzywał się z tem, co myślał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

policyantów. Połączone ze zlotem zebranie delegatów uchwaliło regulamin organizacji okręgowej. Wniosek wydziału związku, aby zloty ogólne odbywały się zawsze w Poznaniu, odrzucono. Ze sprawozdania rocznego wyjmujemy następujące szczegóły: Do związku należy 33 towarzystw, liczących razem 2224 członków, tj. o 722 więcej, niż przed rokiem. Członków biorących czynny udział w gimnastyce jest 750, umundurowanych 450. Cyfry powyższe nie obejmują gniazd do związku nie należących, których jest 7. Razem więc mamy w państwie niemieckim 40 towarzystw sokolich, z których 28 powstało w przeciagu dwóch lat.

\* **Bydgoszcz.** Przez Bydgoszcz przechodził w sobotę Francuz Allard, który podjął się odbyć podróż piechotą z Paryża do Petersburga w 30 dniach; 20 lipca wyszedł on z Paryża.

\* **Friedrichsruh.** Były kucharz Bismarka, Seischer, skazany został na 2 lata i 1 miesiąc więzienia i 3 lata utraty praw honorowych za kradzież i niemoralność.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## ROZMAITOŚCI.

### Smierć męczeńska.

Francuzka gazeta »Evenement« podaje następujące szczegóły o umęczeniu na Madagaskarze Ojca Bertier, francuzkiego misjonarza, przez plemię Fahawalów. Nieszczęśliwy starzec, pomimo że otaczali go parafianie, porwany był przez dzikich, którzy z jeńcem swym podążyli ku północy. Cały dzień i całą noc skrepowany i do drzewa przywiązany, cierpiał starzec męki najpierw od żaru słonecznego, a potem wskutek pragnienia i głodu. Kiedy nadszedł następny poranek, dzieci obdarli Ojca Bertier z odzieży, następnie poobcalali mu nos i uszy, oraz wylupili oczy rozpalonem do białości żelazem. Nareszcie przebili w jego ciele otwór, z którego wysunęły się wnętrzności. Dokonawszy tych zbrodni oprawcy przechodzili przed męczennikiem i każdy z kolei zadawał mu rany, zważając jednak na to, aby cios nie był śmiertelny, ażeby męka jak najdłużej się przeciągnęła. Dwie godziny trwały te męczarnie, aż nareszcie kres im położył własny sługa Ojca Bertier, także przez dzikich uprowadzony. Kazali mu oni pod zagrożeniem śmierci, aby przebił żelazem swego pana. Nie zwlekał biedny człowiek, z uczuciem najwyższej litości wymierzył śmiertelny cios Ojcu Bertier, położywszy tym sposobem kres jego męce.

### Zapotrzebowanie zapalek w Europie.

Obliczono, że, przypuściwszy, iż każdy Europejczyk potrzebuje przecięciowo dziennie 7 zapalek, ogólna konsumpcja ich w naszej części świata wyniesie 2 miliardy dziennie, czyli 730 miliardów rocznie. Gdyby się położyło te zapalki jedną za drugą, zajęłyby one przestrzeń długości 36 miliardów metrów. 6000 zapalek waży 1 kilogram, ztąd ogólna ilość drzewa potrzebowanego dziennie na wyrób zapalek w Europie wynosi 300 000 klg., rocznie zaś wychodzi na ten cel 400 000 metrów kubicznych.

### Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 18 sierpnia 1896.

Pszonica za 200 funtów . . . . .	13,43—14,30 m.
Żyto . . . . .	09,96—11,50 m.
Jęczmień za 200 funtów . . . . .	10,65—12,05 m.
Owies . . . . .	11,26—12,00 m.
Siano . . . . .	04,40—04,60 m.
Słoma pr. za 200 funtów . . . . .	03,80—04,00 m.
Kartofle za 200 funtów . . . . .	02,70—02,95 m.
Groch biały 200 funtów . . . . .	11,50—12,88 m.

### Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 15 sierpnia 1896.

Pszonica za 85 funtów . . . . .	5,20—5,50 m.
Żyto . . . . .	4,30—4,60 m.
Jęczmień za 70 funtów . . . . .	3,00—3,25 m.
Owies . . . . .	3,00—3,20 m.
Groch biały za korzec . . . . .	5,50—6,00 m.
Kartofle . . . . .	1,50—1,70 m.
Groch bury za korzec . . . . .	6,50—7,00 m.
Masło za funt . . . . .	0,70—0,80 m.
Jaja za kopa . . . . .	1,80—2,00 m.
Siano za 100 funtów . . . . .	2,00—2,50 m.
Słoma za 100 funtów . . . . .	1,50—1,70 m.
Wolowina za funt . . . . .	0,40—0,45 m.
Wierprzowina za funt . . . . .	0,45—0,50 m.



## Posiadłość

składającą się z 7 mórg roli w dobrej kulturze, stósująca się dla siodlarza mularza, albo też dla każdego innego rzemieślnika za zaliczką 500—600 talarów, mam na sprzedaż w Szomwaldzie (p. Klaukendorf).

Hermann Kammer,  
ogrodowy.

## Tanio i dobrze

kupi każdy wszelkie gatunki win i spirytuołów z winiarni

F. Hirschberg,  
WARTEMBORK.

Tamże otrzymać można w wielkim wyborze:

WINO CZERWONE za butelkę 0,90 m.  
WINO MOZELSKIE za butelkę 0,80 m.  
WINO REŃSKIE . . . za butelkę 1,00 m.  
WINO WĘGIERSKIE za butelkę 1,25 m.  
PORTWEIN . . . . . za butelkę 1,50 m.  
SAMOS AUSLESE . . za butelkę 0,80 m.  
SEKT NIEMIECKI . . za butelkę 2,00 m.  
GROK-RUM . . . . . za butelkę 1,25 m.  
KONIAK . . . . . za butelkę 1,25 m.

Cennik najobszerniejszy na życzenie przesyłam bezpłatnie.

 Kto ma dobrze wyuczonego psa pasterskiego, niech się zgłosi do mnie, gdyż chciałbym takowy kupić.

Jan Dreng  
w Zofinach (Sophienhof)

Wielka wyprzedaż towarów konkursowych.

## N. GRAU,

Prosta ulica nr. 14.

CUKIER od 26 fen. za funt.  
FARYNA « 25 « « «  
MYDŁO « 16 « « «  
RYŻ « 12 « « «  
RYŻ MIELONY (Gries) 13 fen.  
KAWA od 1 marki za funt.  
NAFTA (petreola) od 12 fen. za ft.  
Dalej polecam mój skład różnych LIKIERÓW, WINA, RUMU, KONIAKU, CYGAR, FAJEK, KIJÓW, PORTMONETEK itd. po znacznie niższych cenach.

F. Hirschberg,  
WARTEMBORK,

Zastępca browarów:

„Ponarth“ (spółka akcyjna) w Królewcu,  
„Waldschlösschen“ w Olsztynie  
poleca jasne i ciemne piwo »Ponarth«, litr po 22 fen., w butelkach: 10 butelek (3/8 litra) 1 mr.  
Piwo »Waldschlösschen«, jasne i ciemne, za 1/8 beczki (17 do 18 litrów) 3 mr., w butelkach: 12 butelek (3/8 litra) za 1 mr.

Mam na sprzedaż dom mieszkalny o trzech pokojach z dwiema komorami, otoczony ogrodem owocowym prawie w środku wsi. Do tego należy się stajnia. Wszystko w dobrym stanie i pod dachówką. Dom ten nadaje się do urzędzenia kupiectwa.

Edward Jackowski

w Szomwaldzie, stacya pocztowa Klewki.

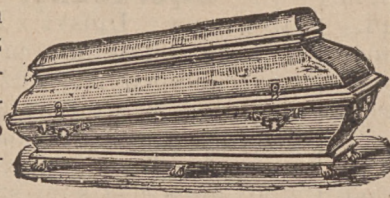
## Słonine

wędzoną poleca za funt 50 fen., aby zapas usunąć. G. Eschholz Następca właściciel M. Steiner, rynek nr. 18/19.

## Fr. Sawitzki

mistrz stolarski i fabrykant trumien  
Lipsztacka ulica nr. 11

poleca wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych. Również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

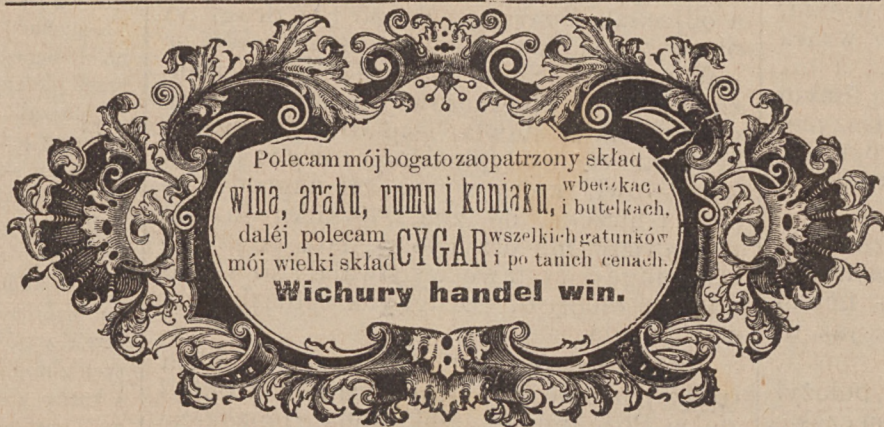
Fr. Sawitzki,  
Lipsztacka ulica nr. 11.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

poleca

## Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie w oprawach zwyczajnych i ozdobnych, od 25 fen. za sztukę począwszy, aż do najdroższych.



Polecam mój bogato zaopatrzonej skład wina, araku, rumu i koniaku, w beczkach i butelkach. dalej polecam CYGAR wszelkich gatunków mój wielki skład i po tanich cenach.  
Wichury handel win.

## PARCELACYA.

200 mórg ziemi w obwodzie gminnym Biskupiec ma być w krótkim czasie rozparcelowane. Kupcom na parcele dostarczy się na pobudowanie budynków cegłę po jak najtańszej cenie i bezpłatnie dowiezie. Zarówno pierwszy raz uprawi się ziemię podług życzenia do siewu. Bliższych wiadomości udzieli  
Dobro Lipowo pod Biskupcem.

## Szczawnica,

zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny i kefirowy w Galicyi, w pobliżu brzegów Dunajca. Zakład zdrojowy znajduje się w dolinie otoczonej wyniosłymi górami, wstrzymującymi działanie wiatrów, powietrze czyste, orzeźwiający, podobne do powietrza okolic podalpejskich, zalecanych na miejsce pobytu dla osób osłabionych.

Woda szczawnicka zalecana bywa ze skutkiem pomyślnym w chorobach: narzędzi oddechania, trawienia, dróg moczowych, narzędzi płciowych, zbroczeń odżywiania, chorobach nerwowych itd. itd.

Gości kąpielowych jest dotąd 2500.

Wszelkie interesa na miejscu załatwia Zarząd zdrojowy, gdzie się należy udawać z zamówieniem mieszkania, adresując listy: »Do Zarządu Zakładu zdrojowego górnego przez Stary Sącz w Szczawnicy, na ręce W. Feliksa Wiśniewskiego«, albo »Do Zarządu Zakładu kąpielowego na Miedziusiu w Szczawnicy, na ręce W. Dra Kołaczekowskiego«.

Baczność panowie gospodarze!

Następujące środki powinien każdy gospodarz, który się chce uchronić od strat, posiadać w domu:

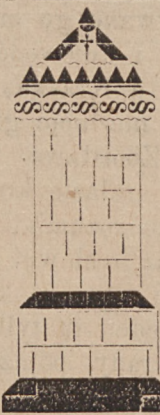
Środek przeciw żółtom i influencyi u koni, przeciw kolikom, robakom i brak apetytu, przeciw odęciu bydła, zatrzymaniu mleka.

Cena każdego środka 50 fen.

Dalej polecam pewny środek przeciw czerwonce, środek na tasiemca, proszek mleczny itd.

Wł. Chrościelewski

w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde).



Fabryka

## pieców

Franciszka Lehnardt  
w Olsztynie

przy ulicy

Olsztyńskiej  
(Hohensteinerstr.)

poleca

wszystkie gatunki

## pieców kafl.

po tanich cenach.

## TAPETY,

tylko w najpiękniejszych i najmodniejszych wzorach poleca

G. Vollerthun,

rynek remontowy.

Polecam mój skład śledzi z połowu 1896, najlepszej dobroci i po nader niskich cenach:

crownbr. Ihlen

za beczkę 22,50 mr.

unbr. Matjes

za beczkę 22,50 mr.

Medium Fulls

za beczkę 25,00 mr.

F. Hirschberg,

WARTEMBORK.

4 szachtmistrze i 100 tegich robotników

znajdą dłuższe zatrudnienie przy budowie szosy z Lipowegodworu do Ranty, powiat lecki, stacya Wittmünden kolej południowa. Płaca dzienna 2 marki. Zgłoszenia przyjmuje

Barczyński

przedsiębiorca budowli w Przystani pod Trygortem (Przistanien bei Thiergarten Kreis Angerburg Ostpr.)

Sztuczne nawozy,

jak mąkę tomasza i kajnit kupuje się u mnie najlepiej i najtaniej. Towar leży na dworcu w Gipsowie i w Warteomborku na pogotowiu i każdego czasu może być wzięty. Konegen w Gipsowie (Więps).

Szanownym Czytelnikom

zwracam uwagę na na anons p. Konegen w Gipsowie i radzę, żeby każdy rolnik tylko tam nawozy sztuczne kupował. Dostanie tam każdy dobry i rzetelny towar pod korzystnymi warunkami. Działa nam się wiele lat duża krzywda, bośmy płacili grube pieniądze za liche towary, a o tem nie wiedzieliśmy. Zaręczam, że u p. Konegen każdy najtaniej dobrych nawozów sztucznych zakupi.

M. Weichert, Kolaki.

Wszelkie środki lecznicze, rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone, jako i wszelkie w zakres drogerji wchodzące artykuły poleca jak najtaniej drogerja

Franciszka Vonberg'a  
Wartembork.

## POJAZDY,

pięknie i trwale odrobione, tylko idące, sprzedaje po tanich cenach

Bernard Gromelski,

mistrz kowalski,

OLSZTYN, ulica Wilhelmowska 4/5.

## 2 czeladników

i 2 do 3 uczni

przyjmie natychmiast

Bernard Gromelski,

mistrz kowalski w Olsztynie,

ulica Wilhelmowska nr. 4/5.